

Żywioł ruski w literaturze polskiej.

Referent

Dr. Józef Tretiak

z Krakowa.

Przez żywioł ruski w literaturze polskiej rozumieć można rozmaite rzeczy: naprzód treść utworów literackich polskich, zaczerpniętą z życia, obyczaju historii lub przyrody Rusi; potem materiał językowy ruski, wprowadzony do polszczyzny i wogóle wpływ języka ruskiego na język polski literacki; dalej wpływ pewnych form poezji ludowej ruskiej na kunsztowną polską; nareszcie nastrój pewnych utworów literatury polskiej, odpowiadający szczególnym cechom temperamentu plemiennego ruskiego.

Do tego dodać należy, że w w. XVII język polski jest w pewnym zakresie językiem literackim Rusi; spora ilość dzieł, przez Rusinów dla Rusinów pisana, z języka swego należy do literatury polskiej.

Wymienione wyżej kategorie wiążą się z sobą nieraz najściślej. Wszakże głównym przedmiotem niniejszego referatu będzie kategoria pierwsza, to jest te utwory literatury polskiej, które mówią o Rusi pod jakimkolwiek względem.

Do końca wieku XV sprawami Rusi zajmują się tylko kroniki i to naturalnie o tyle, o ile te sprawy wiążą się ze sprawami Polski. Jest to traktowanie przygodne, wypływające z toku dziejów Polski, traktowanie takie jak każdego innego z organizmów politycznych i narodowych, z którymi Polska sąsiadowała i z którymi się ścierała. Po raz pierwszy w literaturze polskiej, właściwie polsko-łacińskiej, staje się Ruś przedmiotem szczególnego, osobnego traktowania równo czterysta lat temu, u progu XVI w., w książeczce teologa krakowskiego Jana Sacrana p. t. *Elucidarius errorum ritus Ruthenici*. Jako otwierająca literaturę polską o Rusi, jest ona bardzo znamiennej, uwypatnia jaskrawo tak różnice cywilizacyjne i obrzędowo-religijne, jak

wyrażony z obu stron antagonizm wyznaniowy, który znajduje nawet wyraz na rycinie okładowej, przedstawiającej łaćcińskie i ruskie duchowieństwo. Znamiennem jest i to, że książkę Sacrana wywołały starania o nią kościelną; tylko tym razem opór występuje ze strony łaćcińskiej, i Sacranus przemawia w duchu najbardziej przeciwnym unii, o którą współcześnie czynił starania metropolita ruski Józef u papieża Aleksandra VI.

Ze zmianą pokolenia, ze wzrostem humanizmu w Polsce, a najbardziej pod wpływem reformacji zupełnie inne głosy odzywają się od Rusinach i ich religii w literaturze polskiej. W *Baptismus Ruthenorum* (1544), jako naturalny obrońca Rusinów, naturalny pośrednik między Polakami a Rusinami, występuje Orzechowski, gente Ruthenus, natione Polonus, zarzuca niezajomość stosunków ruskich Słazakowi Sacranowi i tych, którzy przez Sacrana nazwani byli atrocissimi, wystawia jako najbardziej ludzkich, wiernych tradycji, uległych władzy i religijnych. W pięć lat potem (1549) Rej w jednym z swoich dyalogów wyprowadza polemikę księdza rzymskiego z popem ruskim, a jakkolwiek oba wyznania z czysto protestanckiego traktuje stanowiska, to jednak przez antagonizm do katolicyzmu daleko łaskawiej obchodzi się z przedstawicielem ruskiego duchowieństwa, niż polskiego.

Ale po za tymi głosami przez cały ciąg wieku XVI aż do Stefana Batorego, literatura polska nie zajmuje się sprawami ruskimi. Zbyt wiele innych spraw pochłania jej uwagę, a tocząca się zacięta walka religijna nie wciąga jeszcze wyznania wschodniego w swój zakres. Poezya Kochanowskiego nie nie mówi o Rusi. Ale unia lubelska, zbliżająca Ruś litewską do Polski, szczęśliwe wyprawy wojenne Batorego, wreszcie chęć uchronienia Rusi przed protestantyzmem a pozyskania dla katolicyzmu, to wszystko skierowuje uwagę Polaków na żywioł ruski. Trzech tu w szczególności należy wymienić pisarzy, których stosunek do Rusi jest bardzo znamienny dla szczęśliwego ze wszech miar ale krótkiego okresu panowania Stefana Batorego. Są to Klonowicz, Strykowski i Skarga.

Strykowski jest prawdziwym wcieleniem ducha unii lubelskiej. Mazur rodem, z typową zaciętością mazurską, przenosi się na Litwę, aby tam poślubić tradycje litewskie i ruskie i głęboko przejąć się tem wszystkim, co w nich było bohaterskiego. Te tradycje wiążą się w jego kronice z polskimi a ten związek symbolizuje niejako unię trzech narodów. W czasach kiedy literatura ruska zupełnie była zamarła, Strykowski, odgrzebujący dawne kroniki litewsko-ruskie, czuje się jakby jej spadko-

biercą, i nietylko wielbi bohaterskie czyny Konstantego Ostrońskiego w swoich twardych rymach, ale i język ruski wplata do tych rymów.

Wielkopolanin Klonowicz osiedla się w Czerwonej Rusi a ujęty pięknoscią jej przyrody i towarzyskimi przymiotami jej mieszkańców pisze swoją Roxolanią, poemat pomimo obcego języka tchnący świeżością poetycką i pełen epickiej miłości poety dla przedmiotu. Jest jakiś serdeczny ton w Roxolanii w traktowaniu obyczaju ruskiego; poeta pomimo swej wyższej kultury nie spogląda nań z pogardą, ale albo z pobłażaniem, albo ze współczuciem. Możliwy byłoby myśleć, że Ruś, która tylu poetów polskich wykarmiła, i w Klonowiczu, z daleka przybyłym, zbudziła natchnienie poetyckie, i że wdzięczność za to w tonie się jego poezji przebija.

Okolo tego czasu wydaje też Skarga swoje wielkie dzieło: »O jedności Kościoła Bożego«, pisane dla Rusinów, a traktujące o ich wyznaniu i o różnicach, jakie ich dzielą od Kościoła rzymskiego. Zmieniły się stosunki od czasów Sakrana. Tamten ostrzegał przed unią religijną z Rusinami, wrogo spoglądał na różnice obrzędowe, ten szeroko otwiera przed nimi bramy Kościoła katolickiego i wzywa ich do wejścia z zachowaniem obrządków kościelnych i zwyczajów nabożeństwa greckiego. Tamten uwydatniał zaciętą niechęć Rusinów dla katolików, ten liczył wiele na przyjacielski stosunek, wiążący dwa wyznania, »na to miłe sąsiedztwo i tak dobre a spokojne z nami mieszkanie«.

Książka Skargi była epokowym dziełem. W ciasnych ramach tego referatu niepodobna nawet pokrótce ocenić jego znaczenia. Poczęta w duchu miłości, stała się dzięki temu, komu była dedykowana, a także dla tego, że poruszała zbyt zadawniony i zakorzeniały antagonizm religijny, hasłem do przeszło stuletniej polemiki religijnej, której od czasu do czasu wtórowały krwawe ruchy społeczne, chorągiew religijną wywieszające. W tej polemice i sam Skarga występuje jeszcze dwa razy: w Obronie synodu brzeskiego i w odpowiedzi na Threnos Smotryckiego; za nim idzie na przestrzeni więcej niż całego wieku długi szereg pisarzy, występujących za i przeciw uni, których dzieła jeśli nie z czego innego, to przynajmniej z języka swego należą do literatury polskiej: Pocięj, Broński, Smotrycki, Sakowicz, Mohiła, Kossów, Baranowicz, Gałatowski, i wielu innych. Ta literatura daje obraz roznamiętnienia religijnego, jakie ogarnęło społeczeństwo ruskie, w szczególności jego duchowieństwo, w w. XVII.

Wojny kozackie, rozpoczynając okres klęsk i upadku politycznego Polski, nie tylko dały obfity materiał historykom i pamiętnikarzom, ale się odzwierciedliły i w poezji XVII w. przede wszystkim w sielankach Zimorowicza i poematach Twardowskiego. Że ton oburzenia, zgrozy, często panuje w tej poezji, to rzecz naturalna w utworach pisanych pod wrażeniem mordów, pożogi i strasznego zniszczenia kraju; ale warto zaznaczyć, że główny piewca tej wojny, głęboko boleścią patryotyczną przejęty, a gorącym uwielbieniem otaczający postać Jeremiego Wiśniowieckiego, Samuel Twardowski, umie wznieść się ponad roznamiętnienie chwili i szuka przyczyny złego nie tylko po stronie wroga, ale i po własnej, w ucisku ekonomicznym ze strony nowych komisarzy.

Bo któż przy gwałcie
I wiara i przysięga w sobie się zostoi
I jako ten nie zdradzi, kto zawsze się boi.

Już po przejściu burz kozackich Wacław Potocki pisze swoją Wojnę Chocimską, a te burze nie przeszkadzają mu iść wiernie za wrażeniami i wspomnieniami Jakóba Sobieskiego, wielbić męstwa Zaporozców i dzielności Sahajdacznego pod Chocimiem. Wreszcie poza polemiką religijną, ulotną satyrą polityczną i poezją epicką, pojawia się jeszcze żywioł ruski, w literaturze polskiej XVII wieku i w intermedyach, mało dotąd wydobytych z zapomnienia. Tu występują rozmaite postaci ludowe ruskie, traktowane humorystycznie, ale zupełnie spokojnie, bez wszelkiego antagonizmu.

W wieku XVIII jak w historii, tak i w literaturze polskiej żywioł ruski stosunkowo małą odegrywa rolę. Wprawdzie hajdamaczyzna jest ciągle otwartą raną Rzeczypospolitej, ale jak w polityce, tak i w literaturze mało na siebie zwraca uwagi, zostawiając tylko wspomnienie w obrazie czasów saskich Kitowicza i niektórych drobniejszych zapiskach lub w ulotnym skrypcie satyrycznym, który się rozszedł w Warszawie po sejmie podziąłowym w r. 1775 (Suplika od sukcesorów Gonty i Żeleźniaka, zestawiająca zasługi tych ostatnich z zasługami księcia Adama Ponińskiego).

W początkach wieku XIX, pod wpływem różnych okoliczności, przede wszystkim pod wpływem romantyzmu, stosunek literatury polskiej do żywiołu ruskiego zmienia się radykalnie. Hasło nowego kierunku, rzucone jednocześnie przez Brodzińskiego i Chodakowskiego, a wzywające poezją, aby

ciągnęła soki swoje z ziemi, na której rośnie, z życia, wspomnień, pieśni i podań ludu, miało niezmiernie doniosłe w tym względzie znaczenie. Inteligencja polska na Rusi, jakkolwiek wielu tradycjami wrogiemi oddzielona od ludu, poczuła się do obowiązku przyłożenia ucha do ludowej ruskiej pieśni i tradycji i wprowadzenia miejscowego ukraińskiego kolorytu do literatury polskiej. Przyczyniło się wiele do tego bogactwo ludowej poezji ruskiej, tak wysławiane przez Czarnockiego, a potem przez Waclawa z Ofeska, a także żywość tradycji kozackich, które się w całej pełni przechowały w podaniach i pieśniach Ukrainy i Podola.

Bardzo ważną rolę w tem wprowadzeniu żywiołu rusko-ukraińskiego do poezji polskiej, rolę, na którą dotychczas nie zwracano uwagi, odegrał Krzemieniec ze swoją sławną szkołą. Tu trzeba szukać zawiązku tak zwanej szkoły ukraińskiej, stąd, a także ze szkoły bazylikańskiej w Humaniu, wyszedł cały szereg poetów, którzy opiewali tradycje kozackie i przyrodę Ukrainy. Nie trudno zrozumieć, dla czego tak się stało. Szkoła była założoną w czasach, kiedy dzięki łaskawej względem Polaków polityce Aleksandra I antagonizmy narodowe przycichły; była założoną przez człowieka, który miał zamiłowanie w badaniach historycznych; a co najważniejsza była założoną dla młodzieży szlacheckiej Wołynia, Podola i Ukrainy, którą w dzieciństwie bawiły skazki ruskie, kołysała i usypiała nuta pieśni ludowej ruskiej, i która własnymi jeszcze oczami patrzyła na Kozaków. Prawda, ci Kozacy, to nie byli Zaporozcy, ani rejestrowi, ale tylko dworscy, ale i w tych dworskich — nie mówiąc już o stroju — było coś z dawnej dzielności kozackiej, jak to Malczewski w swojej Maryi uwydatnił.

Malczewski, jakkolwiek najstarszy z krzemienieckich uczniów, nie był pierwszym z romantyków, którzy żywioł ruski wprowadzali do poezji polskiej. Zaszczyt pierwszeństwa w tym względzie należy się innemu uczniowi krzemienieckiego liceum. Jest to Tymon Zaborowski, poeta mało znany, a przecież taki, w którym tkwiły zadatki niepospolitego talentu poetyckiego. Już w r. 1818, współcześnie z rozprawami Brodzińskiego i Czarnockiego, drukuje on w *Ćwiczeniach naukowych* poemat osnuty na tle dziejów Rusi (Zdobycie Kijowa przez Bolesława Chrobrego), a potem inne obiera temata z dziejów polsko-ruskich. Zgodnie z duchem całej późniejszej poezji polsko-ukraińskiej stara się antagonizmy narodowe, przekazane tradycją dziejową, rozwiązać w wyższej ponad nie harmonii.

Zresztą poezya Zaborowskiego, przynajmniej w pierwszym utworze tego poety, mało jest jeszcze podobna do późniejszych utworów szkoly ukraińskiej. Pierwszy stopień ewolucyi stanowią pierwsze utwory Bohdana Zaleskiego i Tymka Padurry. U Bohdana w pierwszych utworach ukrajinizm ma jeszcze przeważnie nutę skowronkową; u Padurry występuje zamieszystość kozacka, z którą się on już nie rozstaje do końca. Ale poezyi stepu i mogił, szerokiego elegijnego technienia, które przewiewa późniejszą poezję polsko-ukraińską, a za nią i rusko-ukraińską nie ma tu jeszcze. Pierwszym, który w ten ton uderza, który melancholiję stepu umie cudownie wyśpiewać i skojarzyć ją z dzikością duszy kozackiej i ze wspomnieniami dawnej sławy, jest Antoni Malczewski. Jego Maryja jest prawdziwym kwiatem stepowym; ona nadaje aromat całej późniejszej poezyi ukraińskiej, a przedewszystkiem wpływa na zmianę tonu w poezyi Bohdana Zaleskiego. Mianowicie tęsknota stepowa staje się odtąd duszą tej poezyi.

Nowy stopień ewolucyi w poezyi ukraińskiej stanowi Zamek Kaniowski Goszczyńskiego. Różnice w temperamentcie i w warunkach życia sprawiły, że Ukraina ze swoim obyczajem, przyrodą i tradycją inaczej, mianowicie o wiele realniej odbiła się w poezyi Goszczyńskiego niż u Zaleskiego. Za temat obrał to, co najsilniej żyło w tradycyi po tej stronie Dniepru, a od czego dusza Bohdana odwracała się ze wstrętem, czasy rzezi humańskiej, i przedstawił je z obiektywizmem zadziwiającym. Za tymi trzema głównymi przedstawicielami poezyi polsko-ukraińskiej, Malczewskim, Zaleskim i Goszczyńskim idzie cały szereg poetów drugo- i trzeciorzędnych, którzy zwyczajnie ogrywają już poruszone tony tej poezyi, albo ludową pieśń ruską odziewają w polskie słowa i żywcem wprowadzają do poezyi polskiej. Ukrajinizm rozlewa się szeroko w literaturze polskiej. Poezyi wtóruje powieść historyczna w utworach Grabowskiego, Rzewuskiego a w szczególności Czajkowskiego. Ten ostatni odbiegając daleko od walterskotycznego spokoju, który starają się zachować dwaj pierwsi, tworzy osobny styl gorączkowy, jakby odpowiadający gorączkowym dziejom kozaczyzny, styl, który jest czemś pośredniem między poezją a prozą. Ale Czajkowskiego we względzie gorączkowego traktowania przeszłości ukraińskiej prześcignął Słowacki, który jak obłąkany archanioł z ognistym mieczem poezyi stanął na ostatnim szczeblu ewolucyi romantycznego ukrajinizmu. Słowacki, który swój ukrajinizm poetyczny zawdzięczał także Krzemieńcowi, wprowadził nie szkole, ale sferze krzemienieckiej, przechodził przez

trafił!

fałszywy - z
granda, ca
typu malczewski - h
dama - 21

różne jego stadya, których charakteryzować tu nie będę; ale na to tylko zwróć uwagę, że ostatnie stadyum przypada na okres mistycyzmu Słowackiego, który to mistycyzm wycisnął wybitne piętno na ukrainizmie poety z ostatnich lat jego życia i nadał mu apokaliptyczny charakter.

Za powieścią historyczną poszła powieść obyczajowa i społeczna i tu pierwszym i pod względem chronologicznym i pod względem znaczenia był Kraszewski w swoich powieściach wołyńskich: *Ułana*, *Jaryna*, *Chata za wsią*, *Ładowa pieczara*, *Jermoła* i t. d. Innych nawet bardzo wybitnych powieściopisarzy nie wymieniam, zaznaczając, że trzeba by osobnego studyum, aby należycie ocenić, jak wiele ruskiego ludowego żywiołu wprowadzili powieściopisarze polscy do swoich powieści obyczajowych.

Z odrodzeniem się powieści historycznej znowu na jej scenie ukazuje się historyczna Ukraina we wspaniałych obrazach Sienkiewiczowskiej panoramy: »*Ogniem i mieczem*«. Zarzucano Sienkiewiczowi, szczególnie ze strony ruskiej, stronniczość w traktowaniu żywiołu ruskiego. Być może, iż w tej znakomitej powieści zakryte są głębsze przyczyny niszczącej wojny domowej, a tylko zewnętrzne sprężyny ukazane. Ale że Sienkiewicz nie chciał być stronniczym, dowiódł tego, malując idealny typ Kozaka w postaci Bohuna.

Wogóle — na zakończenie tego referatu — trzeba zaznaczyć, że jeżeli literatura polska o Rusi zaczyna się od Sakranowego a page, jeżeli w XVII wieku pod bezpośrednim wrażeniem morderczych walk odzywają się nieraz namiętne, ale łatwe do zrozumienia tony gniewu i nienawiści względem kozaczyzny, to poza tem na przestrzeni czterech wieków, a w szczególności w ubiegającym stuleciu stosunek literatury polskiej do ruskiego żywiołu cechuje jak największa życzliwość i współczucie, a w historycznych pracach, np. Szajnochy lub Kubali, wysoka bezstronność. Ta życzliwość i bezstronność nadzwyczaj rzadko znajdowały echo wzajemności w literaturze rusko-ukraińskiej, która i owszem bardzo często odpłacała się niechęcią a nawet nienawiścią. Dla czego tak było? rozważanie przyczyn tego smutnego zjawiska wychodzi za ramy niniejszego referatu, ale to jeszcze należy tutaj wskazać, że nawet brak wzajemności nie zdołał odwrócić braterskich uczuć poezyi polskiej, a za klasyczny wyraz tej wysokiej wyrozumiałości i niczem niezrażonej życzliwości może służyć Bohdana Zaleskiego »*Mogiła Tarasowa*«.